Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 13 (190) Sobota, 24. marca 1928 Rok V.

NOWY NUNCJUSZ APOSTOLSKI W WARSZAWIE.



W sobotę dnia 17 bm., nowy Nuncjusz Apostolski, Monsignore Marmaggi, złożył na Zamku Królewskim w Warszawie Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające, obejmując temsamem oficjalnie stanowisko, które w odrodzonej Polsce pierwszy zajmował obecny Ojciec Święty Pius XI., ówczesny Monsignore Ratti. Nasze

PRZEDSTAWICIELE NAUKI POLSKIEJ V. (WARSZAWA).



Dr. Bronisław Koskowski, profesor farmacji stosowanej, obecny dziekan wydziału farmaceutycznego.



Dr. Ludwik Krzywicki, profesor historji ustrojów społecznych.



Dr. Kazimierz Żórawski, profesor matematyki.



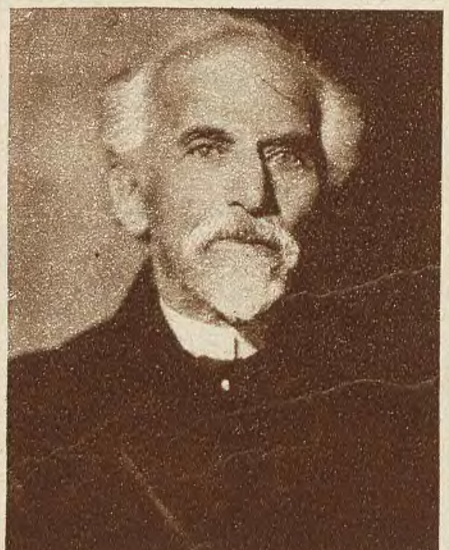
Ks. Metrop. Dyjonizy Waledyński, prof. teologji duszpasterskiej prawosławnej, kier. studjum teologji prawosławnej.



Sekcja zwłok na IV. kursie lekarskim w obecności prof. Paszkiewicza.



Dr. Eugenjusz Jarra, profesor encyklopedji i filozofji prawa, obecny dziekan wydziału prawa.



Dr. Henryk Nusbaum, prof. honorowy filozofji medycyny, prowadzący zlecone wykłady z logiki i etyki lekarskiej.



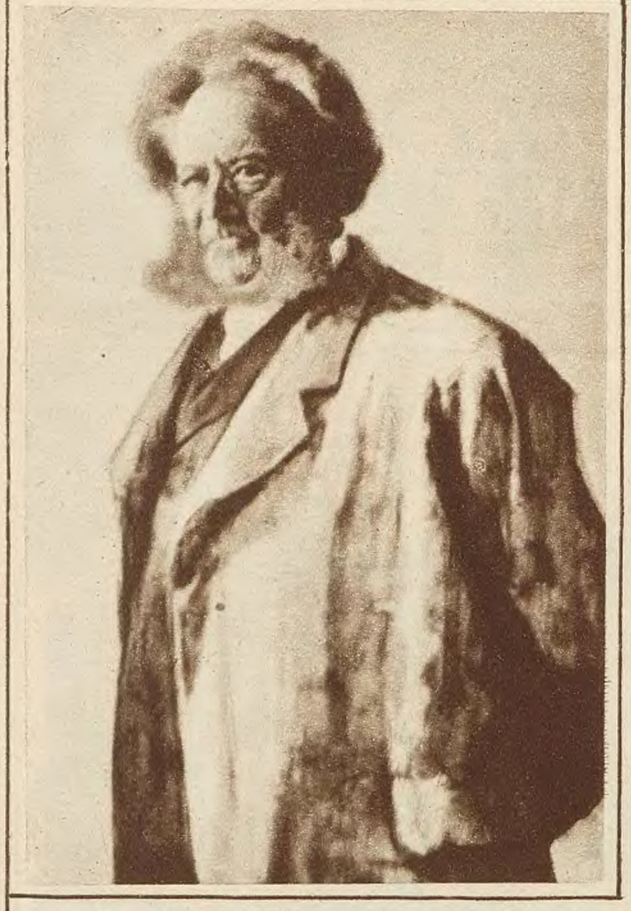
Dr. Jan Baudouin de Courtenay, profesor honorowy językoznawstwa indoeuropejskiego.



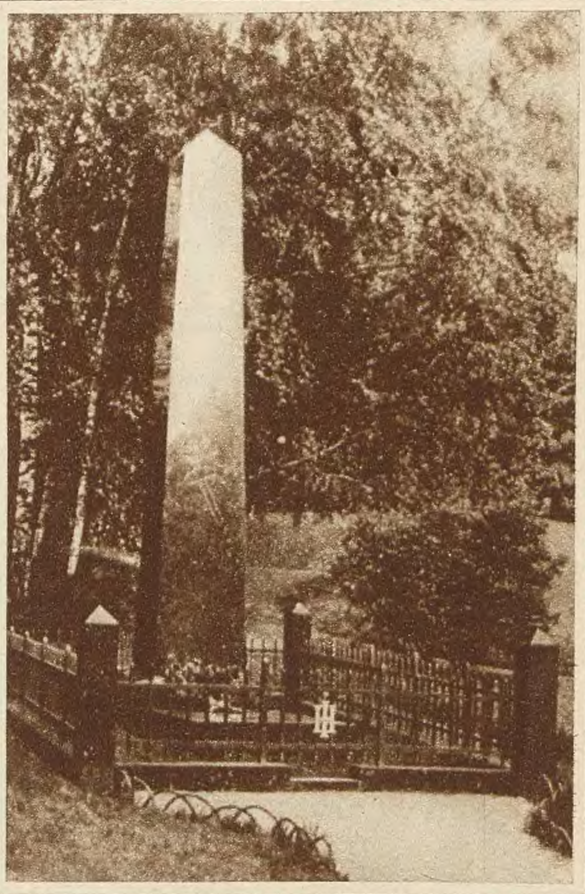
Dr. Mieczysław Konopacki, profesor histologji i embrjologji, obecny dziekan wydziału lekarskiego.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".

STULECIE HENRYKA IBSENA.



Portret Henryka Ibsena, malowany przez Werenskjölda.

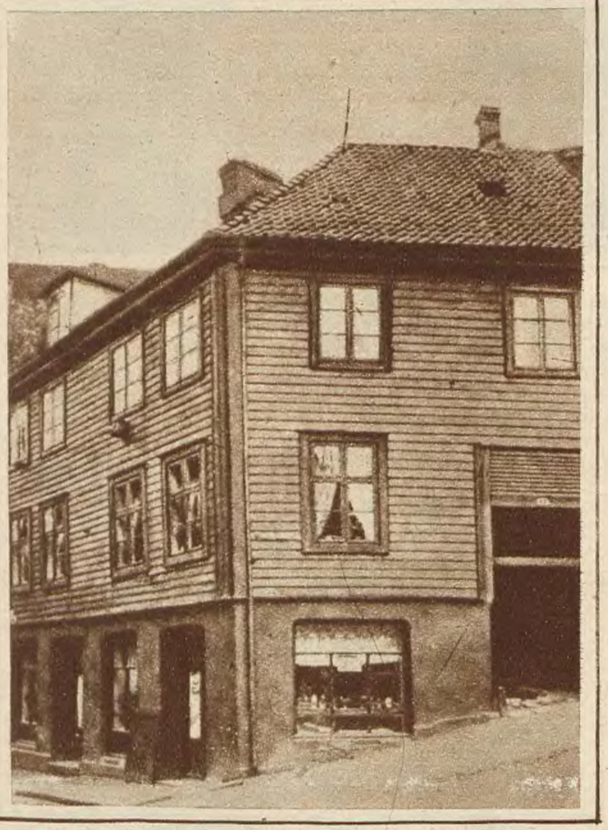


Grób Ibsena w Oslo (dawniej: Christjanja).
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Sto lat upłynęło dnia 20. bm. od chwili, gdy w małej miejscowości norweskiej, Skien, przyszedł na świat jeden z najwybitniejszych pisarzów dramatycznych nowszych czasów, Henryk Ibsen (zmarł 23. maja 1906). Obchody jubileuszu Ibsena, na całym świecie, i w Polsce także, w tych dniach urządzane, są wspominaniem twórcy wielu, do niedawna jeszcze bardzo popularnych a i dzisiaj znanych dramatów, wspominaniem nietylko jednak tych dzieł i ich autora, ale całej epoki, której Ibsen był najklasyczniejszym wytworem. Na tle olbrzymiego rozwoju nauk przyrodniczych i związanej z nimi psychologji z jednej strony, a realistycznych prądów w literaturze z drugiej powstał dramat Ibsena. Była to nietyle wspaniała budowla, wznosząca się na powierzchni ziemi, ku wyżynom nieba, ile raczej — jak sam Ibsen raz twórczość poety określił — żmudna praca wkopywania się w głąb ziemi z zamiarem wydarcia jej tajemnic, a z rezultatem: coraz większej tajemnicy. Bezlitosnym realizmem szukając bezwzględnej prawdy, Ibsen zapuszczał skalpel poetycki w najgłębsze tajniki organizmu ludzkiego i stąd, będąc w gruncie rzeczy idealistą, uchodził za skrajnego realistę, oburzał wielu obnażeniem tego wszystkiego, co literatura i teatr dotychczas przez wieki całe zakrywały. W tem poszukiwaniu prawdy był niewątpliwie fanatyzm, wywodzący się z północnych nastrojów, posępnych i mglistych, pozbawionych słońca, a w odcięciu od reszty świata zagłębiających się w najbardziej ponure myśli. Charakterystyczną jest rzeczą, że Francuzi naprzykład nigdy nie okazywali entuzjazmu dla Ibsena, że w Italji sławę Ibsena podtrzymywała tylko Eleonora Duse, natomiast klasycznym krajem kultu tego nowożytnego „Maga Północy" stały się Niemcy, za którymi i myśmy poszli. Dzisiaj i u nas już te czasy do bezpowrotnej przeszłości należą. Czasami jeszcze sztuka aktorska Adwentowicza, Solskiej albo Wysockiej potrafi nas skłonić do wysłuchania „Nory" albo „Upiorów" do końca, na ogół jednak odtrząsnęliśmy się już od przemocnego niegdyś i suggestywnego wpływu tegn pisarza. Z jednej strony z teatru nie chcemy już robić ani prosektorjum, ani kliniki, ani nawet seminarjum psychologicznego, z drugiej ciężkie przejścia wojennych i powojennych czasów obudziły w nas taką tęsknotę za słońcem, że nie chcemy skazywać się na dobrowolną mękę usiłowania rozwiązania nierozwiązalnych, a dręczących problemów. To stwierdzenie faktu, że Ibsen przeżył się już, nie zmniejsza jednak jego historycznego znaczenia. Jak nikt dzisiaj średniowiecznej idelogji Dantego nie podziela, a mimo to wszyscy korzą się przed potęgą genjuszu twórcy „Boskiej Komedji", tak nawet ci, którzyby za żadne skarby świata nie poszli dzisiaj na przedstawienie „Upiorów", choćby nawet z Moisi'm, chylą czoło przed wielkością talentu, prawdy i pracy Henryka Ibsena.



Apteka w muzeum Ibsena w Grimstadt, gdzie Ibsen pracował w latach 1846—49 i gdzie napisał swój pierwszy dramat „Catilina". *Fot. Atlantic, Berlin.*



Mieszkanie Ibsena w Oslo (Christjanja) około r. 1850.
Fot. Atlantic, Berlin.



Pokój stołowy w dawnem mieszkaniu Ibsena w Grimstadt, zamienionem obecnie w Muzeum Ibsena.

Z ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM.



Trzej narciarze, pp. (od lewej): Fr. Grabysz, Wład. Żytkowicz i Tad. Zajdel na starcie 18 km.



Adam Alberti przychodzi do mety 18 km.



Bronisław Czech na starcie 18 km.

FOT. H. SCHABENBECK I ZAKOPANE.



Ordery bułgarskie dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego. Imieniem króla Bułgarji Borysa III. min. pełnom. Bułgarji Robeff (1), wręczył w tych dniach na Zamku król. w Warszawie najwyższe odznaki p. Prezydentowi Rzeczypospolitej (X) i Marsz. Piłsudskiemu (XX).



Nowy Nuncjusz Papieski w Warszawie. W uzupełnieniu fotografji na czele numeru podajemy tutaj nowego Nuncjusza Apostolskiego Marmaggi, jadącego w towarzystwie szefa prot. dypl. hr. St. Przeździeckiego w asystencji honorowej eskorty szwoleżerów przez plac Trzech Krzyży w drodze do Zamku Królewskiego w Warszawie. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Polski koncert symfoniczny. W Wiedniu odbył się dnia 14. bm. polski koncert symfoniczny, który miał wielkie powodzenie. Zdjęcie nasze przedstawia kompozytorów i wykonawców koncertu. Stoją od prawej ku lewej: Karol Szymanowski i Ludomir Różycki, siedzą: Grzegorz Fitelberg i p. Stanisława Korwin-Szymanowska. W koncercie wzięła też udział skrzypaczka p. Irena Dubiska, której zdjęcia nie mogliśmy niestety na czas otrzymać. Fot. Willinger, Wiedeń.







Rozpoczęcie wiosennego sezonu sportowego. Ośrodki główne naszego sportu już rozpoczęły swój sezon wiosenny. Zdjęcie pierwsze na lewo przedstawia pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy warszawskimi klubami „Polonja" i „Warszawianka" z rezultatem 1:1. Zdjęcie środkowe przedstawia moment pod bramką „Wisły" na odbytym w niedzielę w Krakowie meczu „Ruch" — „Wisła" z rezultatem 4:0 na niekorzyść klubu górnośląskiego. Wreszcie zdjęcie na prawo podaje moment z pierwszego wiosennego biegu na przełaj, zorganizowanego przez W. O. Z. L. A. w Warszawie, w którym zwyciężył Jaworski.

Lot kpt. Hinchlife i miss Elsie Mackay ponad Atlantykiem.





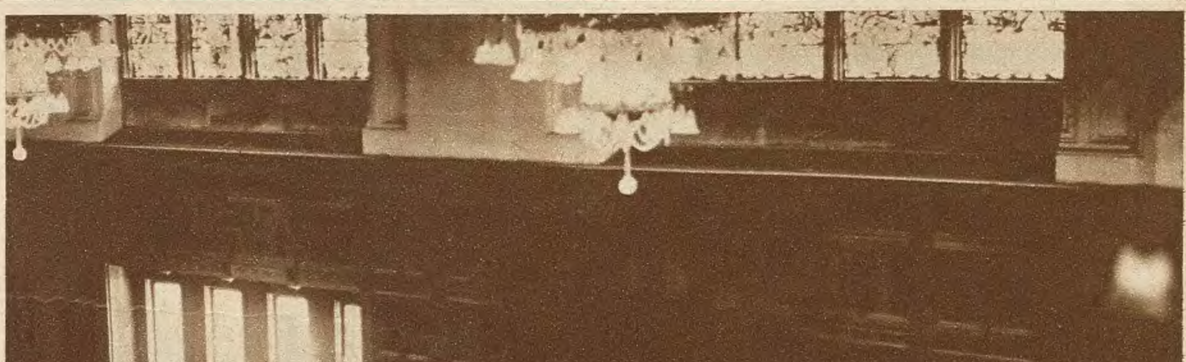
Według ostatnich wiadomości kronika tragicznych lotów ponad Oceanem Atlantyckim zapisała dwie nowy ofiary. Są to kpt. Hinchlife i jego towarzyszka p. Elsie Mackay, córka lorda Inchcape, o których wieść zaginęła.
Fot. Sport & General Press Agency, London



W „łupinie" od orzecha naokoło świata. 68-letni mechanik — marynarz Schutevaer z Holandji (X) na tej oto maleńkiej łódce rozpoczął w towarzystwie 4 ludzi podróż wodną z Rotterdam'u po oceanach i morzach całego świata. Nasze zdjęcie przedstawia go podczas etapu londyńskiego.
Fot. Berl. Ill. Ges., Berlin.



Pierwsze autentyczne zdjęcie z zaburzeń w Kairze. Nacjonalistyczni studenci egipscy wystąpili ostatnio z gwałtownymi protestami przeciwko ugodowej w stosunku do Anglji polityce rządu. Nasze zdjęcie przedstawia policję kairską, dobywającą się do bramy Domu Narodowego, głównej siedziby zrewoltowanych studentów.
Fot. Keystone, Londyn.



Konferencja Międzynarodowego Trybunału w Haadze. Zbierający się od czasu do czasu w stolicy Holandji Międzynarodowy Trybunał dla rozsądzania sporów pomiędzy państwami, obradował w ostatnich dniach m. i. także nad kwestjami polsko-niemieckimi. Nasze zdjęcie przedstawia posiedzenie Trybunału, którego członkami są od lewej pp. Dr. Schücking (Niemcy), Wang (Chiny), Albamiera (Hiszpanja), Coder (Holandja), Huber (Szwajcarja), Angilote (Italja), Weiss (Francja), Nyholm (Danja), Jovanowicz (S. H. S.), Negulesco (Rumunja) i prof. Uniw. Jag. Rostworowski (X) (Polska.)
Fot. Atlantic, Berlin.

Nasze kapelusze wiosenne.



Najmodniejszy turban, noszony przez gwiazdę filmową Olgę Czechową.



Modny kapelusz bangkok przybrany wstążką rypsową.



Wiosenny kapelusz z modnej grubej plecionki słomkowej, opasany czarną wstążką rypsową.



Szykowny i praktyczny kapelusik z czarnego filcu, z srebrną klamrą, na głowie tancerki Betty Campson.



Kapelusz wieczorowy z pereł, srebra i strassów.



Josefine Baker w fantastycznym kapelusiku wiosennym.

Wprawdzie marzec płata nam różne figle, to uśmiechając się na chwilę ciepło, radośnie i słonecznie, to znowu sypiąc śniegiem i przedmuchując zimnym wiatrem, ale w każdym razie sezon kapeluszy wiosennych już się rozpoczął. Albowiem nakazy mody nie troszczą się wcale o termometr, o warunki atmosferyczne. Niech sobie mróz maluje wzorzyste kwiaty na szybach, niech szaleje zawieja śnieżna, elegancka kobieta już od połowy lutego stroi swoją głowę w elegancki kapelusz wiosenny, a że w tym roku moda faworyzuje słomkę, więc kapelusz ten jest oczywiście słomkowy. Nikt się obecnie nie dziwi, jeżeli kobieta ukazuje się owinięta szczelnie w futro, w śniegowcach na nogach i słomkowym kapelusiku na głowie. — Filcowe kapelusze były przez tak długi czas modne, że już z tego względu skazane są obecnie na degradację. Właściwie trudno im jest coś zarzucić, są bowiem szykowne, praktyczne, lekkie, przeważnie twarzowe, dają się łatwo fasonować i układać na głowie, ale cóż z tego, kiedy moda koniecznie potrzebuje urozmaiceń. — Nosimy tedy kapelusze ze słomki. Z najróżniejszych gatunków słomki. Przedewszystkiem modne są różne plecionki egzotyczne. Materjały na najmodniejsze kapelusze damskie przybywają z dalekich krajów, z Chin, z Japonji, z Indji, z Afryki wschodniej, z Ameryki centralnej i południowej, z Meksyku i innych jeszcze odległych krajów. Włókna liści palmowych, dźbła traw tropikalnych, nieznane u nas zupełnie rodzaje łyka, kora bambusowa lub kora innych drzew, oto wszystko materjały, przerabiane na kapelusze uroczych pań. — Naprzykład ten miękki, tak ładnie wyginający się i malowniczo ocieniający twarz kapelusz panamski pochodzi z dalekiego Peru, lub być może zrobiony jest z tajemniczo szumiących liści palmowych, których ojczyzną jest Jawa. Szykowny kapelusik z szerokiej plecionej błyszczącej słomki „paillasson", być może ma Japonję za ojczyznę, o ile nie jest francuską imitacją. Kapelusz manila, tworzący tak urocze uzupełnienie sukni letniej również jest jawajskiego pochodzenia, a prześliczna florentynka powstała w toskańskiej wytwórni plecionki w Cingo. Bowen, baliluk, bangkok, oto jeszcze nazwy innych słomek egzotycznych, przerabianych na miękkie, fantastycznie wyginane modne kapelusze. — Nie należy jednak sądzić, że przy tem uprzywilejowaniu słomki filc został zupełnie wygnany, jest on na to zbyt praktyczny, a kobieta współczesna, co należy zapisać na jej dobro, liczy się nietylko z nakazami mody, ale także z wymogami praktyczności. — Kapelusz słomkowy jest zatem w obecnym sezonie obowiązujący, ale obok tego elegancka kobieta powinna posiadać w swoim kuferku do kapeluszy jakiś szykowny fasonik filcowy.

Jaga.

ZE SCEN POLSKICH I OBCYCH.



Teatr w teatrze. Wiedeński „Burgtheater" zagrał jako najnowszą premjerę sztukę rozgłośnego francuskiego autora, Saschy Guitry'ego p. t. „Deburau", z wybitnym aktorem Raul'em Aslanem w roli tytułowej. Szczególne zainteresowanie wzbudza inscenizacja tego dramatu, w którym jeden z aktów pokazuje na scenie teatr z widownią i sceną (podobnie jak np. u nas jedna ze scen „Nocy L stopadowej" St. Wyspiańskiego). Fot Dietrich, Wiedeń.



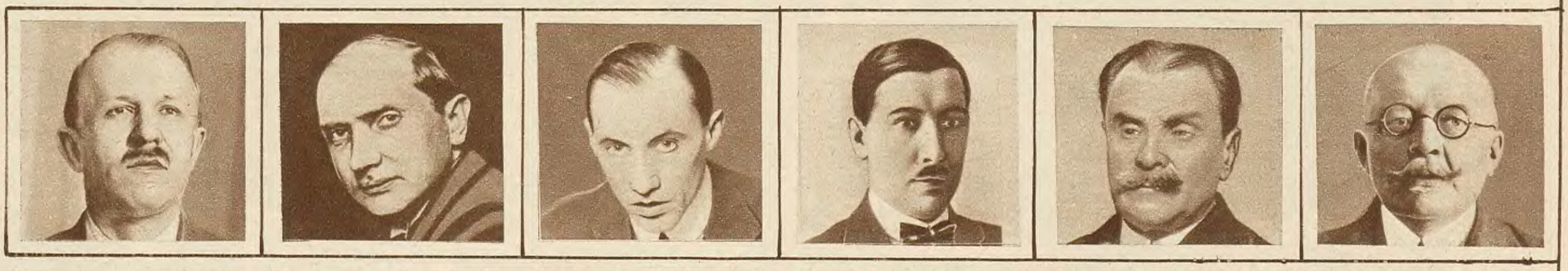
Lwowski Teatr Wielki wystawił niedawno dramat Romain'a Rolland'a p. t. „Gra Miłości i Śmierci", z pp. Żmijewską i Żyteckim w rolach głównych.
Fot. Rembrandt, Lwów.



Balet „Szecherezada", w Operze poznańskiej. Świetnie rozwijąca się Opera poznańska osiągnęła ostatnio duży sukces wystawieniem baletu „Szecherezada", z którego podajemy tutaj scenę z pp. Grabowską, Stetkiewiczem i Chrzanowskim.
Fot. St. Markiewicz, Poznań.

Z NOWEGO SEJMU I SENATU II.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" / I M. MÜNZ, LWÓW.



Wicepremjer prof dr. Kazimier Bartel, poseł z listy Państwowej (na miejscu czołowem, z listy 1).

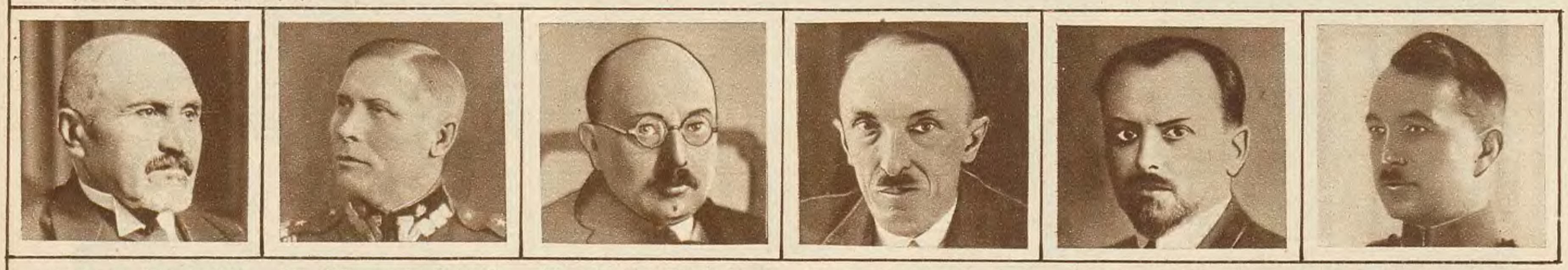
Min spraw zagr. August Zaleski, senator z m. Warszawy, z listy 1.

Min. Bogusław Miedziński, poseł z listy Państwowej 1.

Min. inż. E. Kwiatkowski, poseł z okręgu 50, z listy 1.

Min. K. Niezabytowski, senator z woj. poleskiego, z listy 1.

Prof. Jan Kochanowski, poseł z listy Państwowej 1.



Seweryn ks. Czetwertyński, poseł z okręgu 25, z listy 24.

Gen. Galica, poseł z okręgu Wadowice—Nowy Targ, z listy 1.

Min. pełn. Józef Targowski, poseł z okręgu 23, z listy 1.

Prezes Państwowego Banku Roln. Seweryn Ludkiewicz, poseł z okręgu 3, z listy 1.

Prof. Wacław Makowski, poseł z okręgu 60, z listy 1.

Prezes Gł. Zarz. Zw. Strzel. Kazimierz Kierzkowski, poseł z okręgu 59, z listy 1.



Ks. Józef Londzin, poseł z okręgu 30, z listy 1.

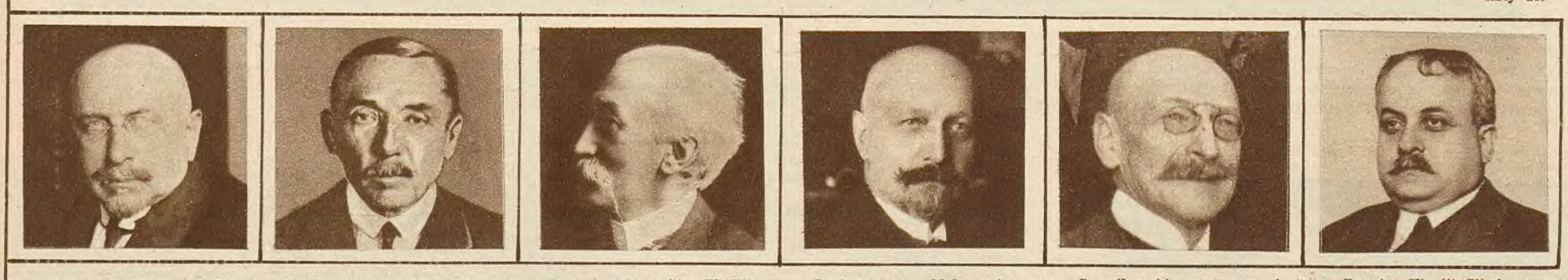
Zygmunt Żuławski, poseł z okręgu 42, z listy 2.

Marjan Zyndram Kościałkowski, poseł z okręgu 63, z listy 1

Dyr. dep. M. Jaroszyński, poseł z okręgu 8, z listy 1.

Stanisław Stroński, poseł z m. Warszawy, z listy 24.

Dr. Mojżesz Eljasz Koerner, senator z m. Warszawy, z listy 18.



Prez. m. Krakowa inż. Karol Rolle, senator z woj. krakowskiego, z listy 1.

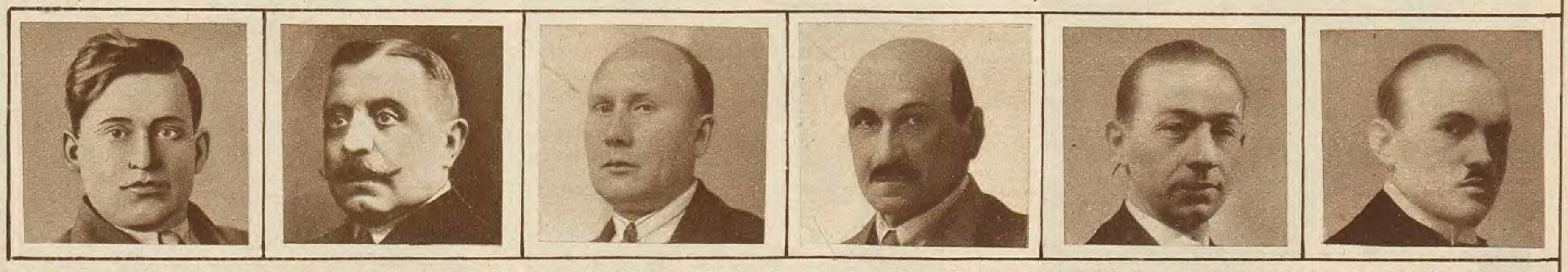
Br. Jan Götz-Okocimski, senator z woj. krakowskiego, z listy 1.

Prof. dr. Maxymilian Thullie, senator z woj. lwowskiege, z listy 1.

Prof. dr. Julian Makarewicz, senator z woj. tarnopolskiego, z listy 1.

Dyr. Szarski, senator z woj stanisławskiego, z listy 1.

B. min. Hipolit Gliwic, senator z woj białostockiego, z listy 1.



Red. Stanisław Mackiewicz, poseł z okręgu wileńskiego, z listy 1.

Ludwik Gdyk, poseł z okręgu 17, z listy 25.

Jan. Kwapiński, poseł z listy 2.

Dr. Jerzy Rosenblatt, poseł z Łodzi, z listy 18.

Inż. E. Zerbe, poseł s listy Państwowej 2.

Red. Artur Kronig, poseł z m. Łodzi, z listy 2.



B. premier, Wincenty Witos, poseł z okręgu tarnowskiego, z listy 25.

Zofja Praussowa, posłanka z listy Państwowej 2.

Alojzy Kot, poseł z okręgu 38, z listy 1.

Inż. Jan Rogowicz, wiceprez. Rady m. Warszawy, poseł z m. Warszawy, z listy 1.

Dr. Leon Reich, poseł z miasta Lwowa z listy 17.

Dr. Maks Leser, poseł z miasta Lwowa, z listy 17.



B. Marsz. sejmowy Maciej Rataj, poseł z listy Państwowej 25.

Antoni Ciszak, poseł z okręgu Szamotulskiego, z listy 21.

Dyr. dep. Kazimierz Okulicz, poseł z okręgu 62, z listy 1.

Karol Polakiewicz, poseł z okręgu 17, z listy 1.

Stanisław Kowalski, poseł z m. Łodzi, z listy 2.

Karol Eisenstein, poseł z okręgu Złoczów—Brody, z listy 17.

ZE ŚWIATA FILMU.



Nana Bryant jako „Królowa Mogan le Foy“ i William Caxton jako „Yankees“ w filmie „Na dworze króla Artusa“. **Nelson Springer, New York.**





„Girls filmowe“.
Fot. Fuerst.



*

Elżbieta Bergner, najznakomitsza artystka dramatyczna sceny niemieckiej, zarazem świetna gwiazda filmowa, w roli tytułowej filmu „Donna Juana“, według hisszpańskiego poety dramatycznego Tirso de Molina (1571—1648), jednego z najgłośniejszych autorów, opracowujących legendarny motyw Don Juana.
Fot. Fuerst.

GRAND=HOTEL i KAWIARNIA GRAND





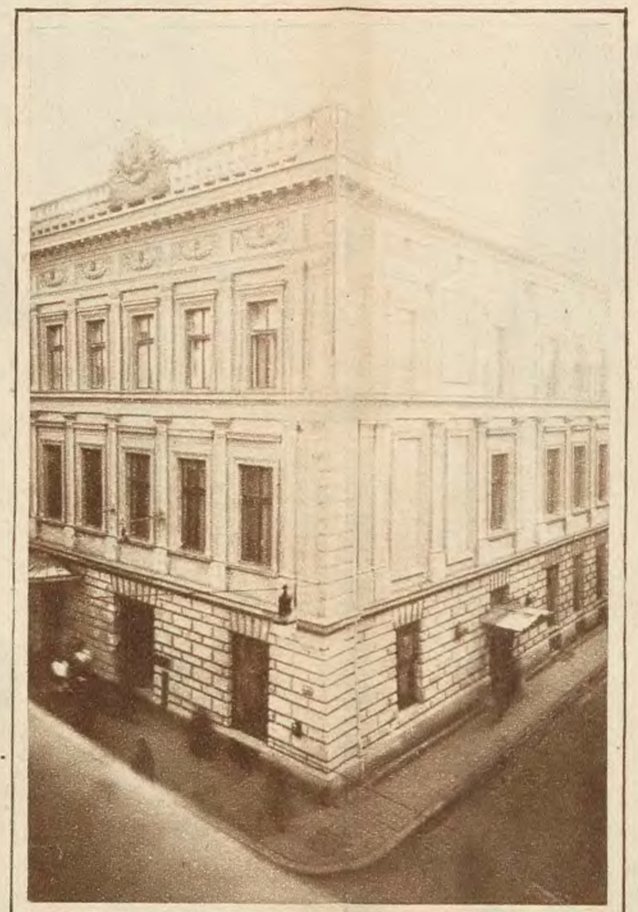








Dwie są w Krakowie instytucje, z któremi ściśle łączy się zarówno dla rdzennego Krakowianina, jak i dla przejezdnego, wyobrażenie podwawelskiego grodu: jest to Grand Hotel i kawiarnia Grand. W Grand Hotelu zamieszkuje każdy przyjezdny — zarówno ten, który po raz pierwszy do Krakowa przybywa i na pytanie znajomych o hotele krakowskie usłyszał napewno wymieniony w pierwszym rzędzie „Grand Hotel" jak i ten, który gości w podwawelskiej stolicy nie po raz pierwszy i który zaznał po pierwszym przyjeździe gościnności tego hotelu, dystyngowanego komfortu jego urządzeń, oraz doskonałej kuchni słynnej restauracji Grand Hotelu. Pomiędzy gośćmi swoimi Grand Hotel liczył zarówno przed wojną, jak w czasie wojny wszystkie znakomitsze osobistości, które kiedykolwiek Kraków odwiedziły lub zwiedziły. Tu mieszkali dawniej arcyksiążęta austrjaccy, tutaj podczas wojny i po wojnie zamieszkiwali słynni wodzowie, generałowie, dowódzcy armji, marszałkowie cudzoziemscy, tutaj zamieszkiwują też wszyscy ministrowie polscy, którzy zjadą do Krakowa. Kawiarnia Grand Hotelu, mieszcząca się w tym samym domu, jest to miejsce, gdzie spotyka się dosłownie i bez przesady „cały Kraków" — gdzie przejezdni wiedzą, że spotkają napewno wszystkich wybitniejszych Krakowian, z którymi chcą się widzieć, a Krakowianie z wszystkich wyższych sfer szukają się i odwiedzają się wzajemnie. W kawiarni tej jest popołudniowe „rendenz-vous" wszystkich pięknych i eleganckich kobiet Krakowa, sfer literackich, artystycznych, naukowych, kół profesorskich i dygnitarjatu miejskiego. Od poobiedzia aż do późnego wieczoru przez kawiarnię tę przewijają się wszystkie wybitniejsze osobistości Krakowa, które tutaj mają niemal swoje drugie, nieoficjalne godziny przyjęć. Tu

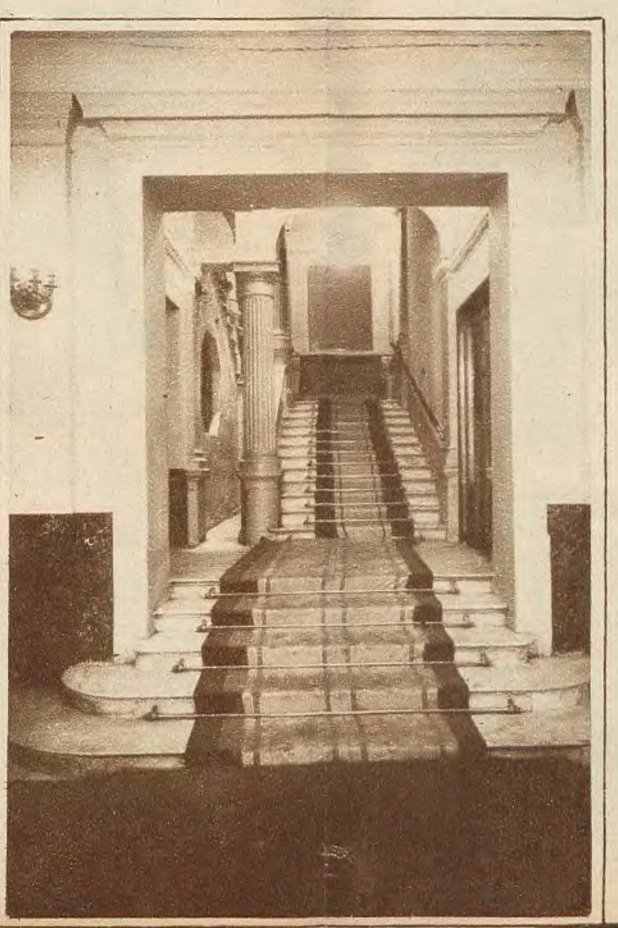


wreszcie mieści się słynny „stół okrągły" i gromadzące się wokół niego towarzystwo „rycerzy okrągłego stołu", na których pasowanie nie jest tak łatwe — w którem to gronie rozstrzygają się wszystkie kwestje wyższej i najwyższej wagi, od polityki państwowej poczynając, aż do spraw miejskich — no i gdzie również usłyszeć można wszystko, co się w mieście i w państwie dzieje w formie najinteligentniejszych — pogłosek. Obecnie, po gruntownem przerobieniu w ostatnich miesiącach, lokal kawiarni złożony z z amfilady pokojów w długiej perspektywie, z owym okrągłym stołem w głębi, przedstawia się wspaniale i wprost imponująco, dając wrażenie pierwszorzędnego europejskiego kawiarnianego lokalu w dawniejszym, dystyngowanym stylu. Obie instytucje mieszczą się w wspaniałej kamienicy narożnej przy ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, tworzącej cały blok pomiędzy ulicą Sławkowską a ulicą św. Jana. Kamienica ta, zbudowana kiedyś jako prywatna rezydencja pałacowa, ma swoje dzieje i swój styl magnackiej siedziby. Świadczy o tem zakrój jej przedsionka „hallu" i klatki schodowej, oraz wszystkich pokoi hotelowych, które są jakby komnatami starego angielskiego zamku—wysokie z wielkiemi oknami, ze ścianami ozdobionemi boazerją i sztukaterją, z marmurowemi w niektórych kolumnami i kominkami, z imponującemi drzwiami wejściowemi itd. Każdy z pokoi „Grand Hotelu", których jest 50, ma własny telefon wewnętrzny i zewnętrzny, niektóre apartamenta mają pokoje recepcyjne, nadto 10 pokoi kąpielowych daje możność użycia łazienki o każdej porze. Obok tego specjalnością hotelu jest renomowana jego kuchnia, to też w sali restauracyjnej można wieczorem na kolacji spotkać znowu „cały Kraków", obok wszystkich dystyngowanych przyjezdnych.





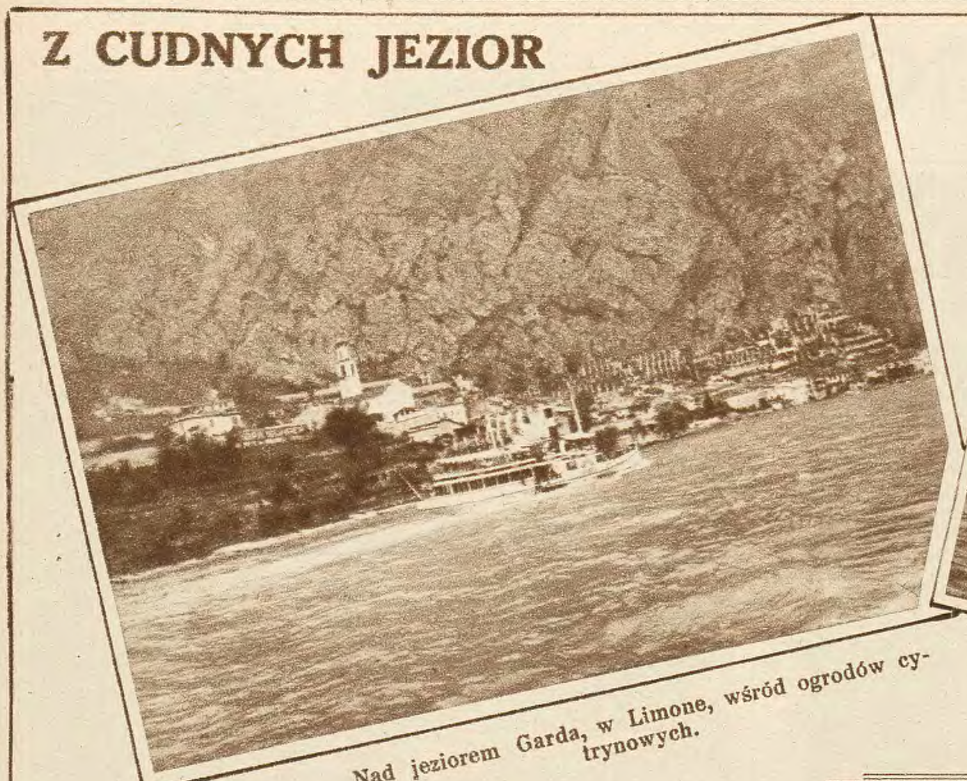








Z CUDNYCH JEZIOR PÓŁNOCNEJ ITALJI.



Nad jeziorem Garda, w Limone, wśród ogrodów cytrynowych.



Na szwajcarskim brzegu Lago Maggiore, w Locarno, sławnem z konferencji dyplomatycznej.

FOT. ST. KOKUREWICZ.

Jezioro Lugano z miastem tej samej nazwy i szczytem Monte Salvatore (900 m)

Miejscowość Marcote nad jeziorem Lugano, cel pielgrzymek licznych turystów.







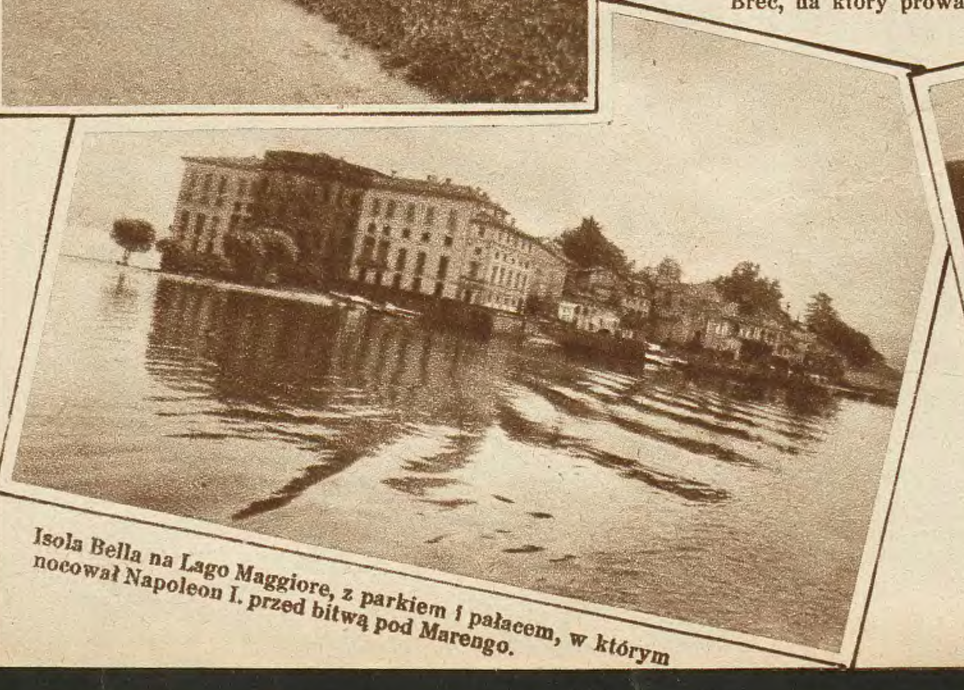
Słynna miejscowość Stresa nad Lago Maggiore.

Miasto Cremia nad Lago di Como.



Miasto Lugano nad jeziorem tej samej nazwy, z Monte Brec, na który prowadzi kolejka zębata.





Isola Bella na Lago Maggiore, z parkiem i pałacem, w którym nocował Napoleon I. przed bitwą pod Marengo.



Gardone Riviera nad jeziorem Lago di Garda.

Preparaty kosmetyczne a namiastki.

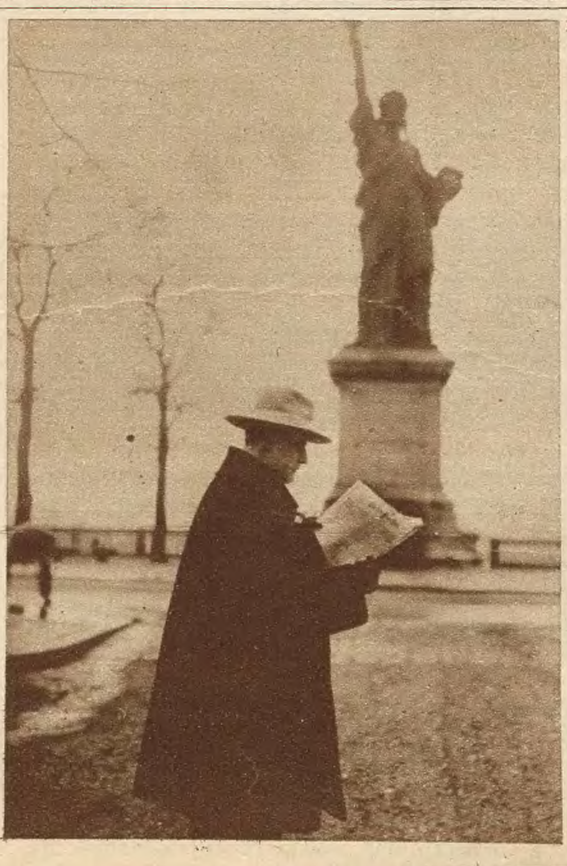
Fachowca, znającego tajemnice taniej a lichej wytwórczości kosmetycznej, uderza, podczas przeglądania działu ogłoszeń w ilustrowanych czasopismach zagranicznych, przepaść, dzielą carzeczywistość od błyskotliwie suggerowanej reklamy. Zasuggerowany laik podziwia przedewszystkiem jej taniość, żaląc się na „drogą" wytwórczość krajową. Zarzut taki krzywdzi wytwórczość krajową, ponieważ w Polsce, co z uznaniem podnieść należy, posługują się poważni fabrykanci najprzedniejszym materjałem, co jedynie stanowi o dobroci i skuteczności danego preparatu. Liczne n. p. mydła pruskie zawierają namiastki: talk, kredę i kalafonję. Byle wonne, duże i tanie. Jednemu z pruskich fabrykantów Shampoonu zarzucili nawet chemicy niemieccy nielojalność z powodu nasycania fabrykatu nadmiarem sody. Włosy myte tym preparatem zwolna zanikały. A czyż ołów zawarty w pudrach zagranicznych nie jest trujący i niszczący cerę namiastką? Byle puder przylegał, a składniki były tanie; skutki nie trapią fabrykanta . . . byle interes był intratny. U nas inaczej. Weźmy jako przykład znaną wytwórnię „Miraculum". W broszurkach o indywidualnem pielęgnowaniu urody, załączonych do każdego preparatu lekarsko-kosmetycznego tej wytwórni, ostrzega autor osoby o tłustej cerze przed stosowaniem nawet własnego wyrobu *kremu ożywczego „Oxa" Dra Lustra,* ponieważ tłuszczem wolno się posługiwać tylko osobom o prawidłowej lub suchej cerze. Jako dowód wykwintności i nieszkodliwości preparatów wytwórni „Miraculum" niechaj posłuży fakt, iż lekarze zagraniczni polecają *puder egzotyczny Dra Lustra,* a do pielęgnowania włosów *Dra Lustra Shampoony do jasnych i ciemnych włosów.* Śmiało rzec możemy, iż w wytwórczości kosnetycznej zajęliśmy pierwsze miejsce.

Dr. Z. B.

KU CZCI ŚP. LISA-KULI.



Dnia 16. bm. odbyło się w kościele św. Piotra w Krakowie nabożeństwo za duszę śp. ppłk. Leopolda Lisa-Kuli, poległego dnia 7. marca 1919 w bitwie pod Torczynem. W ten sposób uczczono jednego z najszlachetniejszyck bojowników o wolność i całość Rzeczypospolitej, żołnierza, który czystością swego charakteru i bohaterstwem wyrósł do wielkości symbolu rycerstwa polskiego. Pod przewodnictwem p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej zawiązał się złożony z wybituych osób wojskowych i cywilnych komitet obywatelski, który śp. Lisie Kuli postanowił wznieść pomnik w jego mieście rodzinnem, Rzeszowie, gdzie zwłoki jego na miejscowym cmentarzu spoczywają. Pismo nasze uprasza swoich Czytelników gorąco, by idąc za wezwaniem tego Komitetu składali datki na powyższy piękny cel. Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Ze sztuki polskiej zagranicą. Jednym z najpopularniejszych zagranicą artystów malarzy polskich jest Gustaw Gwozdecki, przebywający w Paryżu, obecnie jednak zaproszooy do Ameryki dla wykonania tam szeregu portretów wybitnych osobistości.

Fot. S. Londyński, Paryż.



— Mr. Dragon!... mr. Dragon! — szeptała bronzowa dziewczyna z niezwykłem jakiemś ożywieniem, którego mimo wysiłków nie potrafiła ukryć.

Ryszard zaczął się niecierpliwić. Pożegnanie trwało zbyt długo, jak na tak świeżą znajomość. Pragnąc się prędzej pozbyć swej zamyślonej towarzyszki, spytał, czy będzie ją mógł nazajutrz spotkać w tem samem miejscu.

— Jutro nie... Za cztery dni dopiero tu będę — odparła.

— Dobrze... Zabiorę swój kostjum kąpielowy i będziemy razem pływać. A teraz żegnaj mi, piękny kwiecie egzotycznej krainy, bo spieszę się djabelnie.

— Więc za cztery dni... Aloha!... Aloha!

Rozstali się i ruszyli w dwie przeciwne strony. Ona poszła powoli, z głową nizko schyloną, zamyślona, skupiona dziwnie. Poszła w kierunku Wailupe, w stronę wysoko wystrzelających, żelaznych wieżyczek radjostacji. On przyspieszył kroku i jął się wspinać po łagodnem zboczu Diamond Head. Na myśl o tem, że za godzinę ujrzy anielsko piękną mrs. Violet Dragon, że uczuje na sobie ciepłe spojrzenia jej fjołkowych, jakby wciąż zalęknionych oczu, uściśnie jej dłoń białą, na myśl o tem zapomniał szybko o Hawajance. Czyż mógł przewidzieć, że ten drobny epizod, to dzisiejsze poznanie zaważy i — jak bardzo! — na szali jego życia?...

Docierał właśnie do najwyższego punktu drogi. Jeszcze chwila i ujrzy stolicę wysp Hawai, piękne Honolulu, setki białych will, rozrzuconych pośród malowniczych ogrodów, a wśród nich ten najmilszy, najładniejszy domek-pałacyk letni, gdzie przy boku męża-tyrana mieszka ona, Violet. Oh, pozna tę willę z daleka! Sąsiaduje ona z parkiem Kapiolani. Swemi dwiema wieżyczkami patrzy wprost na słynne na cały świat akwarjum honolulskie.

Idąc bardzo szybko pod górę, zmęczył się trochę; przystanął na moment i w tejże chwili usłyszał zbliżający się tupot bosych stóp.

— Lili?! — zdziwił się głośno, odwróciwszy głowę.

Była to rzeczywiście Lilinokalana. Przybiegła doń zadyszana, lecz uśmiechnięta radośnie, jakby ucieszona, że znów ma sposobność zamienienia słów kilku. Ale uśmiech ten ustąpił natychmiast miejsca zakłopotaniu, lękowi, czy jej pytanie nie wywoła grymasu zniecierpliwienia, lub niezadowolenia.

— No powiedzże, co masz na języku — rzekł łaskawie.

Ośmielona tym wstępem, wyrecytowała jednym tchem:

— Słuchaj!... ile on ma lat ten mr. Dragon?

— Co takiego?! Nie, to zaczyna być interesujące! A cóż tobie zależy na tej informacji?

Hawajanka nie pojęła znaczenia tak trudnego słowa jak: informacja, lecz pochwyciła oburącz dłoń Ryszarda i z uporem dziecka zaczęła powtarzać swe pytanie w kółko, aż ustąpił.

— Mr. Dragon ma lat 52 — odrzekł: — Teraz na ciebie kolej, moja bronzowa boginko. Musisz mi powiedzieć, dlaczego...

— Zaraz!... zaraz — przerwała mu szybko: — Powiedz mi jeszcze, czy on ma długie ręce... Bardzo długie, jak małpa...

— By devil! parsknął Ryszard rozweselony do zenitu: — Jak widzę, stary Ralph nie stracił tych dwu tygodni na Oahu. Już tu wiedzą o jego sławetnych łapach. No mała, przyznaj się teraz, kiedy z nim zawarłaś znajomość.

Lilinokalanie żartobliwy nastrój towarzysza nie udzielił się bynajmniej. Była poważna, zamyślona. Powtarzała wciąż jedno zdanie, jakby sobie jego treść w pamięć wbić chciała dokładnie... — Ralph Dragon, Ralph Dragon, zły człowiek o rękach małpy... Tak, to on... I wiek się zgada... To on napewno.

— Co ty tam mruczysz pod nosem? — spytał Ryszard, który z całej oracji, wypowiedzianej w obcym dla siebie języku, zrozumiał tylko nazwisko męża Violet.

Hawajanka otrząsnęła się z zadumy.

— Za cztery dni nad zatoką Maunalua, tam gdzie dziś — rzekła, uwalniając zręcznie swą dłoń, którą Ryszard chciał teraz przytrzymać.

— Czekajże, filutko — zawołał, ale już odbiegła kilkanaście kroków. Raz jeszcze się wstecz oglądnęła, raz jeszcze rzuciła swe pożegnanie: „Aloha" i pomknęła z chyżością ściganej przez drapieżnego kota, antylopy. Zasłonił ją przed oczyma zdziwionego mężczyzny występ skalny, który drożynę górską przymusiał w tem miejscu do zatoczenia łuku.



Rys. A. Żmuda.

... przystanął na moment i w tejże chwili usłyszał zbliżający się tupot bosych stóp.

— Muszę Ralpha spytać — mruknął Ryszard zaintrygowany. Potem wzruszył ramionami i puścił się w dalszą drogę do miasta, wyrzucając sobie nową, niepotrzebną zwłokę...

Rozdział II.

Wspomnienia z odległej przeszłości.

Uchwyciwszy odpowiedni moment, zwrócił się Ryszard do gospodarza. W krótkich, treściwych słowach opowiedział przebieg zawarcia znajomości z piękną tubylką, powtórzył w skróceniu obie rozmowy, opuszczając oczywiście aluzje do długich rąk mr. Dragon'a. Na ustach gości wykwitły domyślne uśmieszki, na moment zapanowała nawet trochę kłopotliwa cisza, przerwana na szczęście dość szybko przez rubasznego inżyniera Le Brix'a, który huknął na całe gardło:

— A to cię wsypali przed małżonką! No, stary przyjacielu, przyznaj się, jak to było z ową uroczą Hawajanką. Grzechy na stół!

— Tak, tak. Proszę nam odpowiedzieć — piszczała mrs. Rebecca Yeats, potrząsając zalotnie swą ptasią głową, przytłoczoną brzemieniem utlenionych „na rudo" włosów...: — Ja proszę, ja bardzo proszę.

Pierwsze spojrzenie stalowych oczu gospodarza padło na młodą małżonkę, z kolei przeniosło się na twarz Ryszarda i stało się zimne, jakby wzgardliwe; zdawało się mówić: — „Wiem, dlaczego to opowiadałeś w obecności Violet. Rozumiem cię doskonale, młokosie!"

Potem mr. Dragon zaczął wyjaśniać spokojnie, że odkąd przybył ze Stanów na Oahu, a więc w ciągu dwóch ostatnich tygodni przebywał zawsze w towarzystwie żony, o ile naturalnie nie znajdował się w miejscowym klubie, że wobec tego nie miał nawet okazji do zawarcia znajomości z jakąś egzotyczną pięknością.

— Zachodzi tu więc nieporozumienie, jeśli wogóle cała historja nie jest doskonałym dowcipem naszego sympatycznego mr. Grath'a — zakończył.

Ryszard zaprotestował gorąco. Już miał na języku szczegół, który najlepiej dowodził, że nie może być mowy o jakiemś qui pro quo, mianowicie wzmiankę o charakterystycznych rękach gospodarza. Powstrzymał się jednak na czas, powtarzając tylko, że nic nie zmyślił, nie dodał, a na dowód swej prawdomówności proponuje, by mu ktokolwiek towarzyszył w następnej przechadzce nad zatokę Maunalua.

— Za cztery dni mam się tam spotkać z Lili — dodał.

— Patrzcie państwo! — pisnęła mrs. Yeats: — Nasz młody przyjaciel nie traci czasu. Już sobie zdążył schadzkę naznaczyć. Hi, hi, hi.

Nie uszło bacznego oka gospodarza, że ledwie przebrzmiały słowa mrs. Yeats, lękliwa Violet, zahukana potulna małżonka, rzuciła badawcze spojrzenie na Ryszarda. Ten drobny szczegół zakonotował sobie mr. Dragon dobrze w pamięci.

— Mam! — krzyknął w tej chwili siwiuteńki jak gołąb Le Brix i mówił dalej bardzo głośno, jak wszyscy, którzy nie dosłyszą: — Zagadka rozwiązana. Przecież ty byłeś tutaj ongiś jako oficer marynarki wojennej. Prawda, Ralph?

— Owszem.

— No, tak, ale owa Hawajanka ma mieć kilkanaście wiosen zaledwie, a tyś był tutaj... bo ja wiem... będzie chyba z trzydzieści latek.

— Dwadzieścia cztery — poprawił mr. Dragon z kwaśnym uśmiechem. Jak wszyscy starsi panowie nie lubiał aluzji do swego wieku.

— Niech będzie dwadzieścia cztery — ciągnął Le Brix: — Tak, tak. To się zgadza. Archipelag został przyłączony do Stanów w roku 1898.

— Dnia 12-tego września roku 1898 — uzupełnił milczący dotychczas dr. Hearne.

— To usłyszałam nowość — wtrąciła swe trzy grosze pani Rebecca: — Byłam pewna, iż wyspy Hawajskie już od wielu stuleci do Stanów należą, a teraz słyszę, że ani ćwierć wieku nie upłynęło.

Le Brix parsknął głośnym śmiechem...

— Od wielu stuleci, od wielu stuleci! — powtarzał: — Pyszny kawał! Kochana pani zdaje się, zapomniała, że nasze poczciwe Stany to młode państwo. Zaledwie półtora wieku sobie liczy.

Mrs. Yeats nie czuła się bynajmniej zażenowana. Nieznajomość historji i wielu innych nauk, tak pielęgnowanych w starej Europie, jest na porządku dziennym u Amerykanek, należy jakgdyby do dobrego tonu. Zrobiła więc tylko minę podlotka i zwróciła się do gospodarza z prośbą, by dla uświadomienia „młodszych" zechciał opowiedzieć historję wysp Hawajskich.

— Tylko możliwie najkrócej — zastrzegała przezornie.

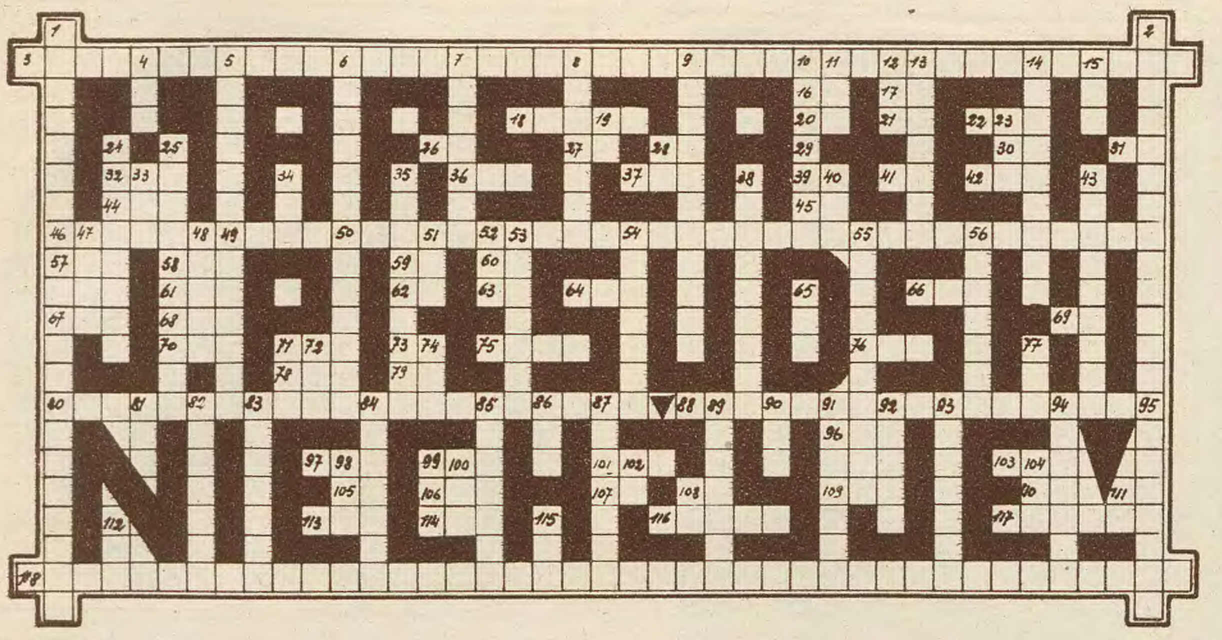
Mr. Dragon chrząknął, jak na speakera przystało i zaczął w te słowa:

— Pierwotną ludność archipelagu stanowili Kanakowie. Miało ich być około pół miljona, a jak James Cook obliczył, trochę ponad trzysta tysięcy, za jego czasów. Kanakowie odznaczali się wspaniałą budową ciała, byli bardzo gościnni, słynęli z rycerskości, męztwa i dumy. Ich kobiety znane były z urody, wdzięku, z wielkiej skłonności ku białym podróżnikom, marynarzom, awanturnikom, ale znane też były z niesłychanej mściwości. Bodaj czy nie to właśnie było przyczyną zamordowania sławnego Cook'a.

Ten lud wojowniczy, żyjący przeważnie z rozboju, rozleniwiony przez przyrodę, która zaopatrywała go we wszystko, nie mógł czy nie chciał przystosować się do zmienionych warunków życia i wymierał w szybkiem tempie. Dziś autochtonów pozostało ledwie 20.000 na całym archipelagu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zagadka Krzyżykowa.



Wyrazy poziome:

3. Powieściopisarka pols. i tyt. jej utworu. 16. Bożek egipski. 17. Pierwiastek chem. 18. Zwierzę Ameryki poł. z gatunku gryzoni. 20. Miejsce potępienia. 21. Miara powierzchni. 22. Kierunek wschodni. 26. Posiada. 27. Zaimek. 28. Ludolfina. 29. „On" w jęz. obc. 31. Zaimek. 32. Imię tureckie. 36. Koza himalajska. 37. Ukrop. 39. Pierwiastek chem. 41. Określenie miejsca. 42. Odłamy lodu. 44. Tytuł w Anglji. 45. Dopływ Ufy. 46. Przysłowie polskie. 57. „Węgoż" po niemiecku. 58. Oprawa obrazu 2 przyp. l. m. 59. „I" w języku martw. 60. Rzeka w Rosji. 62. Litera dźwiękowo. 63. Dwie jednakie spółgłoski. 64. Masa do zalepiania. 66. Afryk. zwierzę przeżuwające, dziś rzadko spotykane. 67. Okrzyk woźnicy (wspak). 68. Załamanie w terenie. 69. Nuta. 70. Czynność pompy. 71. Wzdęta fałda. 73. Inicjały autora „Korona". 75. Kamień szlachetny. 76. Maść desinfekcyjna używana jako lek na oczy. 78. Imię arabs. 79. Rzeka w Kurlandji. 80. Dawna stolica królestwa Galicji. 88. Nazwisko i imię powieściop. polsk. 96. Cierpki, mocny (smak). 97. Spójnik. 99. Zwierz drap. wspak. 101. Miasto nad Dunajem. 103. Dopływ Jeniseju. 105. Pierwotna nazwa miasta Heliopolis. 106. Plemię Indjan zamieszkujące ziemię ognistą. 107. Król po włosku. 108. Rzeka w Włoszech. 109. Dopływ Renu. 110. Ogród. 111. Wykrzyknik. 113. Imię żeńskie zdrobn. 114. Poranek świta. 116. Gatunek małpozwierza. 117. Oczyszcza. 118. Przysłowie.

Wyrazy pionowe:

1. Oddział piechoty rzymskiej. 2. Miasto w prow. Hainaut (Belg.) 4. Dopływ Amazonki. 5. Postać z mitolog. grec. 6. Dopływ Odry. 7. Król Licyi. 8. Miasto okreg. w stanie Morelos. 9. System wag handlowych w Anglji. 10. Miasto w prow. Cuneo. 11. Pierwiastek chem. 12. Imię żeńskie niemieckie. 13. Państwo hołdownicze w Bandelchandzie. 14. Znakomici miejscy obywatele. 15. „Tutaj" w narzeczu górali. 23. Nabiał. 24. Rodzaj tortu. 25. Rodzaj marmuru. 28. Pieszczotliwe pozdrowienie. 29. Nicpoń. 33. Ryba. 34. Piwo ang. 35. Uzasadnię. 38. Nie znalezione. 40. Dopływ Tobołu dwie litery. 43. Zapaśnik. 46. Gatunek nietoperza olbrzyma. 47. Miasto w prow. Jun—nan (Chiny.) nad jeziorem tejże nazwy. 48. Bagno. 49. Post na Celebes. 50. Nazwa oceanu spokojnego. 51. Litera grecka fonet. 52. Rodzaj białej glinki. 53. Człowiek wyrzekający się wygód. 54. Czczona małpa w Indjach. 55. Wysoka uprzejmość. 56. Piękny ptak pokrewny nogalom. 65. Przyjaciel Mickiewicza. 71. Kąpielisko w Niemczech. 72. Bezdenki. 74. Przylądek. 77. Kipi. 80. Obecna nazwa dawnego Juwarum, stolica prow. tejże nazwy. 81. Jedna z wysp Samoa. 82. Król Elidy. 83. Obcieraj. 84. Znany literat i redaktor „Kurjera Wileńskiego" w poł. 19 w. 85. Żołd, pensja. 86. Imię biblijne. 87. Miasto portowe w okręgu Vestfold (Norwegja). 89. Narzecze prowincjonalne. 90. Ćwiek żelazny. 91. Doskonali, wzorowi. 92. Zwierzę wodne. 93. Stolica Sudanu. 94. Port na wyspie Vancouver. 95. Gatunek kota. 98. Rzeka w Rosji. 99. Pierwiastek chem. 100. Obecna nazwa Ocus w dorzeczu Dunaju. 102. Rodzajnik francuski. 104. Ubogi w jęz. obc. 108. Połnoc po chińsku. 111. Wykrzyknik. 112. Wały piaszczysto żwirowe w szczelinach podlowcowych. 115. Perspektywa.

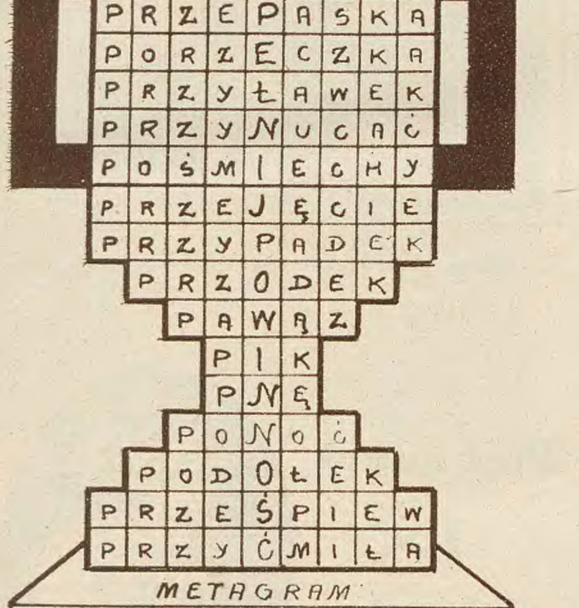
Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 31. marca br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

materjał na wiosenną sukienkę.

Rozwiązanie zagadek z nr. 10.

Logogryf:



Trafne rozwiązanie nadesłali:

A. Rotter, Kraków. S. Michalski, Sianki. „Hagin", Kraków. Fr. Ciechowska, Ostrowiec. Por. Szczepański. M. Jarosław, Cz. Kozłowski, Warszawa. H. Opielińska, Środa. St. Bidziukówna, Żywiec. J. Landau, Warszawa. B. Ramułtówna, Jeżów. St. Szeferowa, Zakopane. W. Widuchowski, Katowice. L. Trepczyna, Czortków. M. Karaczewska. Brody. J. Opielińska, Września. L. Policzyński, Rembertów. M. Spiegel, Brody. Ł. Witekowa, Mościska. J. Bentke, Żywiec. Z. Poeche. Warszawa. H. Reichowa, Biała. S. Nowacka, Łubin. Fr. Bekielewski, Suwałki. J. Nitczyńska, Warszawa. J. Kwiekowa, Dobrzelin. K. Stańczyk, Łuck. Wł. Boner, Lwów. A. Szakowski, Łódź. Z. Tietz. Warszawa. M. Pałęcki, Łódź. M. Rundowa, Bliesko. J. Paszkowski, Zakopane. J. Nowak. Dębrowa Górn. H. Mokrzycka, Drohobycz. S. Kłossowski, Gdańsk. R. Kondziołka, Żywiec. U. Graczyńska, Poznań. Ł. Pietrusiewicz, Warszawa. E. Armadówna, Stołpce. E. Orłowska, Zdunin. H. Cholewski, Poznań. T. Różycki, Warszawa. E. Rutkowski. Kielce. „Maryśka", Kartuzy. B. Pitak, Warszawa, K. Wawrzynowicz, Brodnica. D. Rodziewicz, Wilno. R. Stupalski, D. Krogulski, Warszawa. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 10. los padł na p. E. Orłowską, redakcja „Światowida" prosi o zgłoszenie się osobiste w godzinach urzędowych.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 13. z dn. 24. marca 1928 r.

Nowości filatelistyczne.



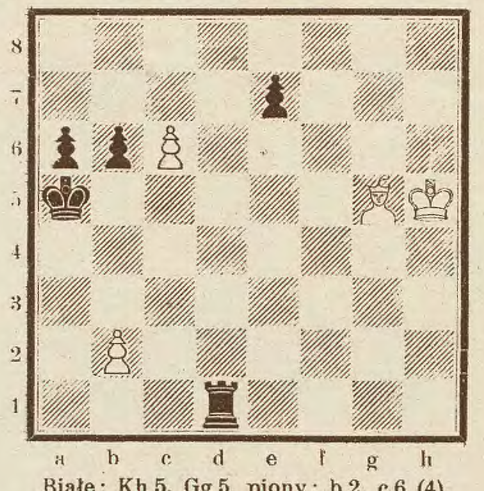
MONAKO. Z okazji wystawy filatelistycznej, Monako, słynne z pałacu gry w ruletkę, wydało serję złożoną z trzech znaczków o dużym formacie, przedstawiających portrety książąt Monako. Znaczki były sprzedawane jedynie zwiedzającym wystawę za uprzedniem wykupieniem karty wstępu 5 — fr. co znaczyło, że chcący nabyć taką serję, winien był dopłacać specjalny haracz. Księstwo, jak zwykle z coraz to nowych znaczków, osiągnęło pokaźny zysk, gdyż znaczki zostały momentalnie rozsprzedane za kwotę $1^1/_2$ miljona franków. Spekulacja na nie już wstąpiła w swoje prawa i dziś cenione są drożej. Wydano: 50 cent. w kolorze czerwonym, $1^1/_2$ franka w kol. niebieskim i 3 franki w kol. fioletowym. Wykonanie w miedziorycie, papier gruby, bez wodnych znaków. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Rinck („Deutsche Schachzeitung" 1912).

Czarne: Ka 5, Wd 1, piony: a 6, b 6, e 7 (5).



Białe: Kh 5, Gg 5, piony: b 2, c 6 (4).
Końcówka. (+) 4 + 5 = 9.
Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chodówki J. Scheela.

1. W—e 7! I. 1 . . . d×e 6. 2. G—g 7 i 3×. II. 1 . . . S—e 4 (—g 4). 2. S—f 4 i 3×. III. 1 . . G—d 3. 2. G—g 7 i 3×. IV. 1 . . . K—d 6. 2. W×d 7 i 3×.

Partja.

Białe: L. Steiner. Czarne: A. Niemcowicz. Grana w międzynar. turn. w Berlinie w r. 1928.

Francuska.

1. e 4, e 6. 2. d 4, d 5. 3. S—c 3, G—b 4. 4. e 5, c 5. 5. G—d 2, S—e 7 (1). 6. a 3, G×c 3. 7. b×c 3. c 4. 8. h 4, h 5? (2). 9. G—e 2, S—f 5. 10. g 3, g 6. 11. G—g 5 D—a 5. 12. D—d 2, S—c 6. 13. G—f 6 W—g 8. 14. S—h 3, K—d 7 (3). 15. S—g 5, S—h 6. 16. f 3! (4) K—c 7. 17. g 4, Wg—e 8. 18. G—g 7, S—g 8. 19. g×h 5, g×h 5. 20. f 4! (5) Sc—e 7. 21. G×h 5 S—f 5. 22. G×f 7!! S×g 7. 23. G×e 8, S×e 8. 24. S—f 7! Sg—f 6 (6). 25. e×f 6 S×f 6. 26. S—g 5, S—h 5. 27. D—e 3, G—d 7. 28. D—e 5+, K—b 6. 29. D—d 6+. G—c 6. 30. K—d 2, a 6. 31. S×e 6, K—a 7. 32. Wa—g 1, Wa—e 8. 33. W—g 6, W—c 8. 34. Wh—g 1, D—b 5. 35. D—b 4, W—h 8. 36. D×b 5, a×b 5. 37. f 5, W—h 7. 38. f 6, G—e 8. 39. S—g 5! W—c 7. 40. W—h 6, S—f 4. 41. f 7. Czarne poddały się (7).

Uwagi:

1. Jeżeli: 5 . . . c×d 4 to: 6. S—b 5! 2. Błąd strategiczny. Należało grać: 8 . . . h 6, co lepiej zabezpieczało skrzydło króla. Steiner wykorzystuje błąd ten po mistrzowsku. 3. Czarne próbują ratunku w ucieczce króla od zagrożonego pola f 7. 4. Znakomite posunięcie, przygotowujące rozstrzygający przełom. 5. 20. S×f 7 nie prowadziłoby prędzej do wygranej. 6. Musowe, gdyż inaczej rozstrzygał pion h. 7. Grozi: 47. f 7, G×f 7. 48. W—h 7 wobec czego Niemcowicz poddał się.

Z NAJNOWSZEJ TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ.



P. Stanisław Kotwicz-Gilewski, niezaprzeczenie najwybitniejszy portrecista wśród młodszego pokolenia naszych artystów, który zyskał już europejską sławę swymi świetnymi portretami Papieża Piusa XI, prez. Masaryka i arcybiskupa Sapiehy, wykończył ostatnio wielki portret biskupa lubelskiego ks. Marjana L. Fulmana, w pełnym stroju, na złotem tle adamaszkowem. Obraz ten po obejściu wystaw krajowych, wystawiony będzie w najbliższym czasie w Londynie. Nasze zdjęcie przedstawia twórcę, siedzącego obok wykończonego portretu.



Z wystawy poznańskich artystów w Krakowie. Marcin Rożek: Madonna — płaskorzeźba w drzewie.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Z wystawy poznańskich artystów w Krakowie. Władysław Lam; Biedronka.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".





Medal ku czci generała Józefa Bema. Staraniem komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema do kraju, wykonany został według projektu artysty rzeźbiarza Stanisława Popławskiego w Krakowie medal pamiątkowy, którego obie strony tutaj podajemy.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

HUMOR.

Małe nieporozumienie.



— *Wiesz Henryku, już nigdy nie pójdę na taką sztukę.*
— *Jakto, gorszysz się niemoralnością sztuki?*
— *E, co mnie obchodzi moralność, ale na taką sztukę, na której w międzyaktach jest ciemno, nie warto iść. na cóż wreszcie człowiek porządnie się ubiera, jeżeli nikt go nie widzi.*

Mały katar wielkiej śpiewaczki.



Kłótnia rodziców na temat dziedziczenia.



— *Ten podły charakter, to dziecko ma po tobie.*
— *A to chamskie zachowanie, to po tobie.*
— *Łżesz, właśnie jest wprost przeciwnie.*

U handlarza psów.



— *Jak pan mógł mi sprzedać tego psa, jako psa policyjnego, kiedy on niczem tych zdolności nie zdradza.*
— *A bo to proszę pana jest pies z tajnej policji!*

Chociaż jeden raz . . .



Ona: Właściwie byłoby lepiej, gdybym ja prowadziła.
On: Pozwól mi, niech ja raz przynajmniej użyję tej przyjemności.

Nowa sztuka St. Krzywoszewskiego.



Ostatnią nowością Teatru Narodowego w Warszawie jest osnuty na tle wydarzeń w pierwszych dniach grudnia 1830 r. dramat Stefana Krzywoszewskiego „Walka“. Podajemy tutaj dwoje czołowych artystów z tej sztuki, pp. Matdrowiczówną (Tekla Plater, kuzynka min. skarbu Druckiego-Lubeckiego) i J. Węgrzyn (Maurycy Mochnacki).

Z okazji Świąt Wielkanocnych ukaże się w powiększonym nakładzie najmniej

100.000

egzemplarzy Numer Świąteczny „Światowida"

który obok obfitszego jeszcze, niż zwykle, działu redakcyjnego, zawierać będzie powiększony dział ogłoszeń, wykonanych tą samą, co i tekst redakcyjny, techniką rotografury. Dział ten nadaje się specjalnie na reklamę, przy pomocy ilustracji zabudowań fabrycznych, wnętrz biur i fabryk, maszyn, urządzenia i. t. p. które reprodukowane techniką rotograwury wyglądają niezwykle artystycznie i efektownie. Najlepiej reprodukują się fotografje na błyszczącym papierze. Łaskawe zgłoszenia przyjmujemy do dnia 25. marca. Za umieszczenie ogłoszeń późniejszych nie przyjmujemy odpowiedzialności. 150

Wydawnictwo

IL. KURYERA TYGODNIOWEGO „ŚWIATOWID"

U STÓP WIELKIEGO POMNIKA.



Jednym z największych pomników całego świata jest wspaniały pomnik, wzniesiony w Rzymie ku czci pierwszego króla zjednoczonej Italji, Wiktora Emanuela II. W powojennej Italji pomnik ten jest podwójną świętością, tu bowiem również umieszczono zwłoki Nieznanego Żołnierza. Pielgrzymują więc do tego pomnika rzesze rodaków i obcych, ale nigdy zapewne nie odbyła się tam podnioślejsza manifestacja narodowa, jak obecnie, kiedy zwłoki marszałka Italji Diaz'a „Księcia Zwycięstwa" w uroczystym pochodzie żałobnym u stóp tego wielkiego pomnika się zatrzymały.

Fot. Gustaw Lawina, Rzym.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. ... Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.